

Jakub Patalas  
*Wydział Nauk Ekonomicznych*

## Płać (z) głową

Od wieków człowiek musi sobie poradzić z problemem handlu towarowego. Na początku odbywał się on za pomocą wymiany barterowej, jeden towar oferowany był za inny w odpowiednim przeliczeniu. Następnie środkiem płatniczym zostały bardziej podzielne i wyceniane przedmioty jak np. sól, zboże. Z biegiem czasu i to nie wystarczało do łatwego obrotu towarami i handlu, przy jednoczesnym coraz większym zapotrzebowaniu na wymianę ze względu na wprowadzenie specjalizacji. Wtedy do gry weszły pieniądze kruszcowe. Z początku były to metale nieszlachetne jak brąz, miedź czy żelazo, z czasem jednak skuteczniejsze okazały się metale szlachetne głównie srebro i złoto oraz rzadziej platyna. Z początku były to duże sztaby natomiast z czasem wprowadzono wygodniejsze monety. Ze względu na trudność w wydobywaniu surowców oraz ich ograniczone ilości, wartość można było z góry określić. Czas pokazał, że i takie pieniądze nie zdały egzaminu czasu, dlatego pojawiły się pieniądze papierowe o ustalonym nominale. Niedługo później sprawdzili się pomysły przelewów bezgotówkowych, weksli oraz wygodnych w podróży czeków bankowych.

Obecnie jesteśmy na tym etapie rozwoju, że prawie każdy z nas ma w portfelu co najmniej jedną kartę kredytową. Również one mają swoją historię: w pogoni za możliwie jak najlepszym zabezpieczeniem naszych pieniędzy wprowadzane są coraz to nowsze technologie mające na celu uchronić nas przed kradzieżą. Pierwsze pojawiły się karty z paskiem magnetycznym, potem kolejno karty chipowe, następnie hybrydowe, które w zasadzie są połączeniem karty magnetycznej i chipowej. Od dwóch lat coraz bardziej popularne stają się karty zbliżeniowe, natomiast w fazach rozwoju są karty z klawiaturami, wyświetlaczami oraz z możliwością obsługi wielu kont.

Jak doskonale wiemy każdy z nas ma parę cech niepowtarzalnych u żadnego innego człowieka. Chyba najbardziej oczywistymi są nasze linie papilarnie, dno siatkówki oka oraz głos. Powstały już oczywiście zabezpieczenia rozpoznające każde z wyżej wymienionych cech szczególnych (choć nie są stosowane masowo ze względu na zbyt drogi urządzenie i pewien dyskomfort). Natomiast bardzo poważnie rozpatrywane są pomysły rozwinięcia naszych dowodów do małych bibliotek informacji o nas. Miałyby one zawierać zarówno nasz odcisk palca, obraz dna siatkówki oka, grupę krwi, informacje o chorobach oraz wiele innych informacji o nas. Możemy się jedynie zastanowić czym zaskoczą nas konstruktorzy elektroniki oraz banki w następnych latach. Czy będą to karty z dotykowym wyświetlaczem czy może czytniki linii papilarnych. Ja natomiast chciałbym przeskoczyć parę etapów rozwoju środków płatniczych na świecie i zastanowić się co będzie na 20, 30, 50 lat. Wydaje mi się jednak, że kluczowym zadaniem naukowców nie będzie wynalezienie coraz to mniejszej i bardziej funkcjonalnej płytki plastiku, lecz wynalezienie sposobu, żeby tej płytki ze sobą nie nosić. O ile byłoby łatwiej gdybyśmy na co dzień nie musieli nosić portfela pełnego pieniędzy. Ze względu na jego wagę jeżeli chodzi o monety

metalowe oraz o niebezpieczeństwo utracenia w przypadku większych kwot w formie papierowej.

Prawdopodobne jest, że w przyszłości zostanie wynaleziona maszyna, która po błyskawicznym rozpoznaniu nas za pomocą dowolnych cech biometrycznych miałaby dostęp do wszystkich podstawowych informacji na nasz temat oraz dzięki temu przeprowadzane byłby transakcje bezgotówkowe. Być może również naukowcy wymyślą w jaki sposób za pomocą skczytywania informacji z naszej głowy, bądź też bezpośrednio z naszej kory mózgowej moglibyśmy zarządzać naszym wirtualnym bankiem znajdującym się w naszej głowie. Realnym wydaje się, że przelewy będą przeprowadzane nie pomiędzy naszymi internetowymi kontami osobistymi, a pomiędzy naszymi mózgami za pomocą naszych myśli. Może w dalekiej przyszłości przestanie istnieć pieniądz jako środek płatniczy o jakiejś określonej wartości natomiast nasze wirtualne banki w głowach wypełniane byłyby impulsami elektrycznymi, a co za tym idzie w ramach wypłaty ładowani byłibyśmy odpowiednimi jednostkami impulsów. Na pewno do tego wszystkiego potrzebna byłaby nam znacznie większa możliwość korzystania z naszych zasobów w mózgu niż te skromne kilka procent. Póki co wydaje się to totalnym science-fiction, ale kto wie, pewnie jeszcze 100 lat temu niemożliwe byłoby pomyślenie w ogóle o tym, że w tym momencie będę mógł napisać na klawiaturze, podłączonej do komputera tekst, który wyświetla się na monitorze, a po kilku minutach zostanie przesłany na laptopa dr Jacka Szczytko :).

*We can't know our future. So we have to imagine it.*